

„TAKA JEST NASZA WIARA”

Jak zawsze, tak i w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwo przybiera oblicze różnych kultur, w których powinno być przyjęte i zakorzenione. Należy jednak szukać tego, co w kulturze jest dobre, wielkie, prawdziwe, czyste i otwarte na ewangelizację. Wiara, którą wyznajemy jako chrześcijanie nawiązuje do tego, co w każdej kulturze pozytywne, jednakże sprzeciwia się wobec tego, co w kulturach zamyka drzwi przed Ewangelią. Potwierdza to Rytuał chrztu, który zawiera wyrzeczenie się *pompa diaboli*, tzn. okrucieństwa, przemocy i pogardy dla człowieka. Chodzi więc o wyrzeczenie się opcji kulturowych sprzeciwiających się prawdom wiary, a nie tego, co dobre w kulturze i w człowieku, w którym trzeba widzieć obraz Boga i umożliwić życie na miarę tego obrazu. Według Josepha Ratzingera wyrzeczenie się „pompy diabła” jest wyrazem krytycznej roli chrześcijaństwa w stosunku do kultury. Idąc za Ojcami, można tu mówić o nawróceniu kultur, nawrócenie – jak twierdzą – jest przekształceniem (zmianą) a nie zniszczeniem.

Pisząc o tym, jaka jest nasza wiara niesposób pominąć kontekstu ponowoczesności. Warto się zastanowić, czy w środowisku, w którym wzrasta dzisiejsza młodzież można być chrześcijaninem? Ubiegając poniższe wywody należy zdecydowanie odpowiedzieć: Tak, w środowisku ponowoczesnego świata, dzięki łasce Bożej, udzielonej we wspólnocie Kościoła, można być chrześcijaninem. Taka jest też rola naszej wiary w stosunku do zsekularyzowanej kultury obecnego czasu. Nie chodzi o wiarę nie popartą rozumem, ale taką wiarę, która powoduje duchowy wzrost, dojrzewanie i owocowanie jednostek, aż do ich ostatecznego spełnienia w Bogu.

1. Nasza wiara jako owoc niezasłużonego daru Boga i współpracy człowieka

Sługa Boży Paweł VI, podczas audiencji generalnej z dnia 21 czerwca 1967 roku mówił, że nasza wiara jest podstawą autentycznej więzi człowieka z Bogiem. Istotny przy tym jest fakt,

że wiara zgodnie ze swoim teologicznym znaczeniem jest niezasłużonym darem Boga, czyli łaską. Potwierdza to Chrystus, kiedy mówi do św. Piotra: „Nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16,17). Tego samego uczy nas święty Paweł: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest to dar Boga” (Ef 2, 8). Naukę Apostoła Narodów kontynuował św. Augustyn, który wyraźnie twierdził, że nawet początek zbawienia jest dziełem łaski: „Wiara, która czyni nas chrześcijanami, jest Bożym darem” (*De praedest. sanctorum*, PL 44,96). Takie jest nauczanie wyrażone przez jego Sobory i doktorów Kościoła, że św. Tomaszem, który twierdzi, że nawet cud sam w sobie nie stanowi wystarczającej podstawy dla wiary (STh II, II q. 6, a. 1): aby wierzyć, potrzebne jest jakieś źródło wewnętrzne, a może ono jedynie od Boga pochodzić; potrzebne jest „światło wiary” (tamże 1,4 ad 3), to wewnętrzne światło, które umysł usposabia do opowiedzenia się za objawionymi przez Pana Boga prawdami. Konkretnie rzecz biorąc, św. Tomasz podaje trzy fundamentalne aspekty naszej wiary (STh II-II, q 2, a. 2). Pierwszy związany jest z przedmiotem materialnym wiary, w świetle którego powinniśmy wierzyć we wszystko, co ma styczność z Bogiem. Drugi aspekt koncentruje się na przedmiocie formalnym wiary, wskazując, że należy wierzyć Bogu ze względu na Jego autorytet. W konsekwencji nasza wiara ma zmierzać do celu, którym jest doskonałe zjednoczenie z Bogiem. Moc takiego zjednoczenia daje nam chrzest, który wszczepia neofitę w Chrystusa, który łączy go z całą wspólnotą eklezjalną w jedno ciało. Od tego czasu człowiek wierzący zaczyna żyć sakramentami wspólnoty Kościoła, dokonując jego realizacji jako *communio personarum*. Chrzest jest konsekwencją wiary, ponieważ jedność wierzącego z Chrystusem w Jego mistycznym ciele jakim jest Kościół namacalnie realizuje się, gdy osobiście lub słowami rodziców i chrzestnych obarczony zmaza grzechu pierwotnego człowiek wyznaje wiarę Kościoła i jest gotowy, aby przez chrzest umrzeć i zmartwychwstać z Chrystusem (por. Rz 6, 4). Właśnie ten proces umierania i zmartwychwstawania z Chrystusem ma na uwadze *Ewangelia według św. Jana*, kiedy podkreśla, że jedność z Chrystusem zaczyna się w wierze i realizuje w sakramentach Kościoła, szczególnie w chrzcie i Eucharystii.

Tym samym rozpoczyna się współpraca człowieka z Bogiem na mocy przyjętego daru. W tej współpracy w wierze istotne jest

zaangażowanie rozumu, o czym jasno uczy Konstytucja *Dei Filius* Soboru Watykańskiego I, odrzucając z jednej strony, wyrosłe w zasadzie z filozofii Hegla i usiłujące w pewien sposób uzależnić teologię od filozofii, błędy racjonalistyczne Jerzego Hermesa († 1831) i Antoniego Günthera († 1863), którzy zbyt wiele przypisywali rozumowi ludzkiemu (np. umysł ludzki zdolny jest zrozumieć tajemnice wiary). Z drugiej strony Sobór stanowczo odrzuca błędy przeciwnie, głoszone przez Ludwika Bautain'a († 1867) i Augustyna Bonnety († 1879), deprecjonujące rozum i jego funkcję we wierze, które nazwane zostały tradycjonalizmem i fideizmem. Sobór Watykański I w Konstytucji dogmatycznej *Dei Filius*¹ podjął zagadnienia niepokojące wówczas umysły teologów. Koncentrując się na tych błędach, Sobór Watykański I nie wyłożył całokształtu nauki o wierze, ale skoncentrował się na szczegółowych zagadnieniach określających stosunek rozumu do wiary.

Na potwierdzenie powyższych słów warto przytoczyć określenie dogmatyczne wiary ze wspomnianej Konstytucji *Dei Filius*: „Wiara – będąc początkiem ludzkiego zbawienia – jest cnotą nadprzyrodzoną, przez którą, za natchnieniem i pomocą łaski Bożej, wierzymy w prawdziwość rzeczy objawionych przez Boga, nie dla ich prawdziwości wewnętrznej, poznanej naturalnym światłem rozumu, lecz z powodu autorytetu samego Boga objawiającego, który się nie myli ani nikogo mylić nie może” (BF I 48). Mimo że takie ujęcie wiary wydaje się być zbyt intelektualistyczne, za mało zaś personalistyczne i egzystencjalno-biblijne, to wyraźnie rysuje się w nim – zawsze utrzymywany przez Magisterium Kościoła – podwójny porządek poznawczy. Porządek ten różni się nie tylko źródłem, ale i przedmiotem. Różnica co do źródła polega z jednej strony na poznaniu przy pomocy rozumu naturalnego, który nie jest jednak w stanie osiągnąć wewnętrznej prawdziwości rzeczy, czyli prawd i tajemnic zakrytych w Bogu i jedynie przez Niego objawionych. Tak więc z drugiej strony poznanie wiary dotyczy prawdy i mądrości Bożej, „której nie poznał żaden z władców tego świata [...] nam zaś objawił to Bóg przez swojego Ducha. Duch bowiem przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego” (1 Kor 2,7-8.10). Cel i sens wiary polega więc faktycznie na przyjęciu Boga

¹ Por. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. IV, oprac. A. Baron, H. Pietras, wyd. WAM, Kraków 2005, s. 897-905.

jako Ojca w Synu przez Ducha Świętego i na osobowym przyłgnięciu do Niego².

W konsekwencji w takim przyjęciu Boga „wiara i rozum wzajemnie się wspomagają. Myślenie prawe wykazuje i uzasadnia podstawy wiary, wiara zaś chroni umysł przed błędami i prowadzi do głębszego poznania. Zadanie rozumu, będącego na służbie wiary nie polega na wydawaniu sądów dotyczących treści wiary, ale na poszukiwaniu sensu, rozumnego uzasadnienia wiary, na ukazywaniu zgodności treści wiary z godnością i celem życia ludzkiego. W wierze brak jest tego, co nazywamy zgodnością rzeczy z intelektem. Dlatego Jan Paweł II stwierdza, że „zadanie rozumu dotyczy budowania harmonii między poznaniem racjonalnym a poznaniem wiary przy pomocy rozumu oświeconego światłem nadprzyrodzonym”³.

Poza rozumem w strukturę aktu wiary wchodzi wola człowieka, która jest tym bardziej ważna, że objawienie nie jest oczywiste bezpośrednio i samo przez się pozostawia wolność wyboru. Stąd akt wiary jest aktem w pełni dobrowolnym. Wola w pewnej mierze współpracuje z łaską, ale może się jej też sprzeciwić, gdyż wolność wyboru w wierze jest całkowita. Oznacza to, że Bóg udziela daru wiary, w żaden sposób nie łamiąc ludzkiej woli. Tylko od człowieka zależy czy dar ten przyjmie czy odrzuci⁴. Dla naszej wiary najważniejsze jest jednak, że zagadnienie Boga i religii chrześcijańskiej nie jest kwestią teoretyczną, ale odpowiedzią osoby ludzkiej na wezwanie osobowego Boga w Jezusie Chrystusie, w którym dokonała się pełnia objawienia. Wierzący stawia więc całego siebie, wszystko czym jest i co posiada do dyspozycji osobowego Boga.

² Por. A.M. Sicari, *Dramat Boga Ojca*, w: *Tajemnica Trójcy Świętej*, red. L. Balter i in., Kolekcja Communio 13, Poznań 2000, s. 114, A. Zuberbier, *Wierzę. Podstawowe prawdy wiary*, Paris 1983, s. 139.

³ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 42; cyt. za: J. Strojny, *Poznać Jezusa Chrystusa w wierze*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 15(2002), 159.

⁴ Por. Ch. Schönborn, *Skarby naszej wiary. Wyznanie wiary w Katechizmie Kościoła Katolickiego*, Warszawa 1996, s. 19; A.F. Dziuba, *Dynamika wiary*, Częstochowa 1997, s. 149.

2. „Sprawiedliwy z wiary żyje”

Pan Bóg ofiarowując nam dar wiary, oczekuje na jego przyjęcie, aby był on trwały, mocny, czynny i rodzący radość w sercach ludzkich. Tytuł paragrafu jest wzięty z *Listu do Hebrajczyków* (10,38). W pojęciu Hebrajczyków słowo „sprawiedliwy” oznacza tego, w którym Pan Bóg ma upodobanie, który oddaje to, co się słusznie należy Bogu, ludziom, stworzeniom żyjącym i martwym. Sprawiedliwy modli się do Boga, oddaje Mu cześć i świadomy jest swej zależności od Niego. Słowo „sprawiedliwy” jest synonimem słowa „święty”, dobry w stopniu heroicznym. Dlatego „sprawiedliwy z wiary żyje” W doli i niedoli, w szczęściu i niepowodzeniu, w chorobie, cierpieniu i doświadczeniu towarzyszy mu silna, nieustraszona, bez cienia wątpliwości wiara. Krzepią go słowa Zbawiciela: „Odwagi, Ja jestem, nie lękajcie się” (Mt 14, 27). Nie lękajcie się, gdyż nasza wiara jest najpewniejszą ostoją człowieka w zmiennych kolejach życia: pociesza smutnych, oświeca szukających prawdy, daje siłę w cierpieniu, moc przetrwania w kryzysach i przeciwnościach, w zamieszaniu przynosi ciszę i pokój, którego świat dać nie może; ukazuje ostateczny, eschatologiczny sens życia i cel naszego ziemskiego pielgrzymowania, którym jest Bóg, wieczność, pełnia pokoju i szczęścia z Nim⁵.

Wiara, z której żyje sprawiedliwy jest ze strony Boga wezwaniem autentycznej miłości. Bóg, który jest Miłością objawia się najpierw przez to, że nas powołuje do wiary, która przez całe życie ma być miłością kształtowana. Odwieczne Słowo jest wyrazem Bożej miłości. Z naszej strony wiara winna więc być pierwszą zasadniczą odpowiedzią miłości, która jest szansą na zwycięstwo dobra, naszym szczęściem, wyjaśnieniem naszego przeznaczenia. Przykład takiej postawy daje przede wszystkim sam Chrystus, który spełniając swoje zbawcze dzieło w mocy Ducha Świętego staje w centrum świadectwa wiary każdego swego wyznawcy jako Ktoś niezastąpiony i godny naśladowania przez wszystkich bez wyjątku ludzi, a nie tylko chrześcijan. Wszyscy bowiem mogą zauważyć w Chrystusie doskonały wzór rozwoju i pełnej realizacji swojego

⁵ <http://frjustin.blogspot.com/2010/10/1990-1991-sprawiedliwy-z-wiary-zyje.html>.

człowieczeństwa⁶. Chrystus Pan potwierdził bowiem własnym postępowaniem, że człowiek tym bardziej jest człowiekiem, im bardziej zawiera się Ojcu niebieskiemu, który jest naszym Stwórcą i podtrzymuje nasze życie.

Pisząc o Mężu sprawiedliwym, który żyje z wiary niesposób nie wspomnieć postawy św. Józefa. Jest on bowiem wraz z Maryją niedoścignionym wzorem wierności wobec Boga i daje świadectwo życia z wiary w najświętszej Rodzinie, czerpiąc z wiary swej Małżonki i doskonałego zjednoczenia z Bogiem, współistotnego Ojcu, Jezusa, jednorodzonego Syna Bożego, który – jak wyznajemy w *Credo* – począł się z Ducha Świętego i narodził się z Maryi Dziewicy. Najświętsza Maryja Panna – jak uczy św. Augustyn⁷ – najpierw poczęła Chrystusa poprzez wiarę, ponieważ „uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (Łk 1, 45). Podobna jest postawa wiary św. Józefa, który uwierzył w to, co zostało powiedziane przez Boga: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1,20). Józef uwierzył tym słowom i „uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański” (Mt 1,24). Wierność św. Józefa i jego życie z wiary objawia się w uczynkach: czyni dokładnie tak, jak mu polecił anioł. Zauważmy, że na pierwszym miejscu stoi tu osobiste spotkanie osoby ludzkiej z osobowym Bogiem w Chrystusie, dzięki któremu człowiek wzrasta aż do poziomu pełnego życia z wiary. Kto żyje z wiary – mówi bł. Elżbieta od Trójcy Świętej – „nie odwołuje się nigdy do przyczyn drugorzędnych, lecz tylko do Boga... wówczas nie popadnie się w przeciętność, nawet wykonując najzwyklejsze czynności, ponieważ nie w nich żyje, lecz wznosi się ponad nie. Ponad wszystkie okoliczności i wszelkie ziemskie kontakty człowiek wiary widzi rękę Boga, zauważa Jego plany, przyjmuje Jego wezwania, łączy się do Niego”⁸. Jawi się tu w całej pełni ściśle egzystencjalny, wręcz praktyczny wymiar wiary, na który składa się codzienne życie człowieka⁹

⁶ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 21.

⁷ Por. św. Augustyn, *De sancta virginitate*, 3: PL 38, 999.

⁸ <http://mateusz.pl/czytania/2009/20090722.htm>.

⁹ Por. A. Żuk, *Cnoty teologalne dzisiaj*, w: *Teologia jako sztuka życia*, red. R. Rogowski, A. Małachowski, Wrocław 2008, s. 244-248.

Podobnie jak w świętej Rodzinie z Nazaretu, tak i w każdej wspólnotie ludzkiej Jezus samą swoją obecnością sprawia, że możemy oczami wiary ujrzyć Boga, rozbudzając w sobie coraz bardziej świadomą i popartą pragnieniem serca tęsknotę za Ojcem, który jest w niebie. Dlatego Chrystus pragnie, aby wierzący naśladowali Go nie tylko oficjalnie, jakby z urzędu czy na pokaz, lecz całą głębią swego wnętrza. Dla zachowania i pomnożenia życia z wiary konieczne jest naśladowanie Chrystusa w modlitwie i kontemplacji. Istniejącą między wiarą a modlitwą więź należałoby bardzo uważnie przebadać. Modlitwa stanowi bowiem najdoskonalniejszy środek poznania woli Bożej oraz wskazuje drogę zjednoczenia z Bogiem w wierze. Przy czym bez modlitwy nie ma mowy o życiu z wiary i wzroście duchowym, podobnie jak nie można żyć bez naturalnego procesu oddychania. „Kiedy przestajemy się modlić, nasze życie duchowe z wolna zamiera. Tak jak oddychanie kontaktuje nas ciągle z zapasem potrzebnego do życia tlenu – modlitwa kontaktuje nas z Bogiem i z łaską, bez których życie duszy z konieczności wygasa”¹⁰. Bez modlitwy nie można być chrześcijaninem, a próba dawania świadectwa wiary spełnia na niczym. Nie można myśleć, działać, oddychać, cierpieć, nie można żyć wiarą żywego i pielgrzymującego Kościoła, gdyż zrozumienie istoty rzeczy i wydarzeń, jak również tajemna i nieodzowna w wierze pomoc łaski Bożej zmniejszają się, a nawet znikają z braku modlitwy¹¹.

3. Nasza wiara w środowisku pozbawionym zrozumienia prawdy o Bogu i o człowieku

Człowiek wiary wnosi ład Boży w życie polityczne i gospodarcze. Bez zachowania nakazów wiary, życie gospodarcze i polityczne łatwo może przybrać formy ucisku i zniewolenia jak to się dzieje w systemach zwalczających wiarę i samego Boga. W dzisiejszym świecie, który wyraźnie oddalił się od wiary i Boga, tych którzy chcą „żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie spotkają prześladowania” (2 Tm 3, 12). Błogosławiony Jan Paweł II do współczesnych nurtów przeciwnych wierze zalicza relatywizm poznawczy,

¹⁰ D. Dohen, *Powołanie do miłości*, Kraków 1963, s. 49.

¹¹ Paweł VI, *Czy modlimy się dzisiaj?*, Poznań 1978, s. 41.

skrajny pragmatyzm, neopozytywizm, nihilizm, agnostycyzm lub sceptycyzm, a także postmodernizm¹².

W środowisku pozbawionym zrozumienia prawdy o Bogu, o człowieku, a także o świecie ludzie wierzący powołani są przede wszystkim do tego, aby miłością i służbą przywracać pierwotną wartość stworzenia¹³, gdyż przemieniając ten świat można się skutecznie przyczynić do uświęcenia go od wewnątrz, zgodnie z duchem Ewangelii. Działalność na rzecz ulepszenia świata stanowi własną drogę do doskonałości dla świeckich wyznawców Chrystusa¹⁴. Zdaniem Jana Pawła II, celem uniknięcia sekularyzmu powiązanego z nasilającą się laicyzacją, cynizmem, subiektywizmem i utylitaryzmem, a także wynikającego z nich chaosu i poczucia bezsensu życia, całą ludzką egzystencję należy przesycić konstruktywnym współdziałaniem wiary osobowej, wolnej woli i racjonalności. W rezultacie tych działań człowiek wierzący z ufnością, odwagą i namysłem będzie w stanie pojąć wzywania codzienności, a przede wszystkim odzyska kontrolę nad własnym życiem i będzie zdolny do walki ze złem, nie dając się zwieść obcym lub wrogim wyznawanej wierze ideologiom¹⁵.

Ogromne zagrożenie dla wiary stanowią jednak konsekwencje wyzwań postmodernizmu, które nie tylko kształtują współczesną mentalność ludzi, ale wpływają na prądy kulturowe, filozoficzne i teologiczne. Chodzi zwłaszcza o głoszenie poglądów, że człowiek dzisiejszy nie może posiadać pewników, ani też polegać na rozumie i prawdziwości swojego poznania. „Człowiek musi uznać, że nie żyje już tak, jak żył podmiot czasów nowożytnych. Nie ma on trwałej substancji, jak twierdzi metafizyka. Otaczający nas świat jest tylko gmatwaniną interpretacji, która ze swej strony jest wynikiem interpretacji, różnych interpretacji... a wreszcie «pustką», «niczym» (po niemiecku: *das Nichts*). Ta pustka jest jedynym pewnikiem człowieka. Kiedy człowiek zrozumie, że nie jest «niczym», staje się wolnym we właściwym tego słowa znaczeniu: może konstytuować świat siebie tak, jak chce, gdyż nie jest związany z żadną substancją lub racjonalnością”¹⁶.

¹² Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, nr 5.

¹³ Por. tenże, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 14.

¹⁴ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele*, nr 63-72.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, nr 60.

¹⁶ J. van der Vloet, *Wiara wobec wyzwań postmodernizmu*, „Communio” 14(1994), nr 6, s. 61. Cytowany autor dodaje, że w literaturze wspomniane do-

Idee postmodernistyczne kształtują dzisiaj styl życia ogółu ludzi Zachodu, a także byłych krajów komunistycznych z narodami byłego Związku Radzieckiego włącznie. Wiara Europejczyków XXI wieku ogranicza się do co najwyżej zwykłej ludzkiej tradycji czy przyzwyczajenia, lub zupełnie zanika. Pierwszym skutkiem takiej postawy jest zanikanie wielkich ideałów na rzecz swoistego indywidualizmu, zarówno ekonomicznego jak i duchowego. Człowiekowi współczesnemu grozi więc „uleganie smutnemu, lecz rzeczywistemu prawu sekularyzacji świata. Ma się wrażenie, że świat usiłuje znaleźć zewnętrzną jedność w identycznym dla wszystkich sposobie życia: indywidualistycznym, raczej liberalnym, a zwłaszcza indyferentnym. Wskazuje to na to, że jeszcze długo nie będzie można osiągnąć jedności wewnętrznej, opartej na prawdziwej *communio* ludzi usiłujących nadawać własnej egzystencji jakiś sens”¹⁷

Niepokojące są współczesne formy materializmu, który stawia się dziś świadomie i dobrowolnie w centrum ludzkiego życia, prowadząc do niemal całkowitej dewaluacji wartości humanistycznych. Nowymi bóstwami świata postmodernistycznego stały się pieniądze i nastawienie na ekonomię, która staje się jedyną wartością znaczącą dla wygodnego życia. Poświadcza to światowy kryzys ekonomiczny początku XXI wieku, który wprowadza nie tylko poszczególnych ludzi, ale całe narody w rozpacz. W świetle tych faktów zrozumiałą był sprzeciw wobec słów papieża Benedykta XVI, który w przemówieniu na rozpoczęcie Synodu Biskupów o słowie Bożym w życiu i misji Kościoła powiedział: „Na nim (czyli właśnie na słowie Bożym) powstały niebiosa i ziemia jako miejsca spotkania z Bogiem. Na nim należy budować własne życie. Inne budowanie jest budowaniem na piasku, czego przykładem jest choćby ostatni kryzys finansowy. Opieranie się tylko na sprawach materialnych, sukcesie, tym wszystkim, co zewnętrzne, w rzeczywistości nie jest realizmem”¹⁸.

Pogoń za ekonomią i konsumizmem prowadzi w konsekwencji do takiego osłabienia naszej wiary, która skutkuje upadkiem re-

świadczanie jest w sposób szczególny zauważalne u G. Bataille’a, *La somme athéologique*, Paris 1973.

¹⁷ Tamże, s. 62-63.

¹⁸ <http://biblia.wiara.pl/doc/422347.Rozpoczecie-obrad-Synodu-Benedykt-XVI-o-Slowie-Bozym-i-zyciu>.

ligijnej wartości życia oraz kryzysem wartości moralnych. „Kiedy człowiek koncentruje wszystkie swe siły na horyzontalnym wymiarze egzystencji, w nic już nie wierzy, a jego immanentyzm staje się radykalny, wówczas miejsce religii zajmuje forma mistyki immanentnej. Jeśli zaś zanika religia świat przestaje być otwarty na wartości transcendentne, aby stać się tylko wynikiem mniej lub bardziej przypadkowych interpretacji. W konsekwencji tego również etyka traci wszelką siłę, wciska się w relatywizm wartości moralnych i otwiera się wolna droga do aborcji, eutanazji oraz eksperymentów genetycznych”¹⁹ W tym kontekście zwraca się uwagę na pseudomistyizm, który doświadczenie mistyczne traktuje jako wywołanie poczucia pełnej wolności doświadczanej przez człowieka w chwili, gdy zrozumie, że nic już nie istnieje. Takiego przejawu immanentnej mistyki można się także dopatrzeć w pewnych propozycjach ruchu *New Age*.

Gdyby przedstawiona wizja naszej wiary stała się nieodwracalna, można by zwątpić w przyszłość świata. Kościół Boży ma jednak zapewnienie Chrystusa w osobie Piotra, że „bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). Chcąc ułatwić przełamanie kryzysu naszej wiary bł. Jan Paweł II apelował, aby wszyscy wierzący ponownie odkryli Boga w Jego nadprzyrodzonej rzeczywistości, celem oddawania Mu czci „w Duchu i prawdzie” (J 4,24) ora odnalezienia w tymże Duchu tajemnicy miłości i siły „nowego stworzenia” (Rz 8,22; Ga 6,15). Jedynie na tej drodze wyznawcy Chrystusa mogą się stać mocni wiarą, nadzieją i odpowiedzialną miłością, co ułatwi im prowadzenie dialogu i niez mordowane poszukiwanie porozumienia ze współczesnym człowiekiem i światem²⁰. W każdym razie prawdziwe możliwości powrotu do autentycznej wiary spoczywają w ludzkim sumieniu otwartym w pełni na dar Boga w Chrystusie. Dlatego nasza wiara musi się stać decydującym modyfikatorem wypaczeń ludzkich dziejów, które na obecnym etapie wydają się być dziejami grzechu z grzechem apostazji włącznie.

Zarówno Jan Paweł II, jak i Benedykt XVI widzą ratunek w nowej ewangelizacji, która wypływa z pragnienia przywrócenia chrześcijańskiej tożsamości poszczególnym wyznawcom Chrystusa i przywrócenia do Kościoła tych, którzy go aktualnie opuszczają.

¹⁹ J. van der Vloet, *Wiara wobec wyzwań...*, art. cyt., s. 63.

²⁰ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem*, nr 2.

Słuszne jest stwierdzenie, że „świat jest, jak nigdy dotąd, otwarty na taką ewangelizację. Jak już powiedzieliśmy, radykalna sekularyzacja człowieka Zachodu powoduje swoistą pustkę, lecz właśnie dzięki tej pustce ludzie nie podchodzą do religii z owymi uprzedzeniami cechującymi czasy nowożytne”²¹. Pytanie o przekaz wiary musi się stać dzisiaj „pytaniem Kościoła o siebie samego. Wymaga to, by problem został podjęty nie w sposób powierzchowny, lecz odpowiedni, ponieważ dotyczy on Kościoła całego w swoim istnieniu i w swym działaniu. I być może w ten sposób będzie można przyjąć do wiadomości fakt, że problem bezowocności dzisiejszej ewangelizacji, współczesnej katechezy, jest problemem ekklezjologicznym, w którym chodzi o umiejętność lub nieumiejętność kształtowania Kościoła jako prawdziwej wspólnoty, autentycznego braterstwa, jako ciała, a nie maszyny czy przedsiębiorstwa”²².

Istotne jest to, że kluczowym elementem ludzkiej osobowości jest religijność, która w sposób decydujący orzeka o charakterze i przeznaczeniu człowieka, doskonaląc jego ducha, rozwijając jego myśli oraz umożliwiając całościowe rozumienie samego siebie, Boga i innych ludzi. Nasza wiara szczyli się ponadto istotnym składnikiem kultury, wpływającym pierwszorzędnie na ogół relacji zachodzących między poszczególnymi wartościami oraz nadającym sens ludzkim zachowaniom i doświadczeniom. Wszystko to wpływa na ludzką dojrzałość, która musi być syntezą wiary, woli i intelektu. Błogosławiony Jan Paweł II przypomina, że każdy „człowiek powinien więc kształtować w sobie ducha w pełni dojrzałego, zdolnego doprowadzić wszystkie swoje możliwości do pełnego rozwoju”²³. Chodzi tu o realistyczną koncepcję osoby ludzkiej, opartą na Objawieniu i rozumie.

W środowisku pozbawionym zrozumienia prawdy o Bogu i o człowieku decydującym aktem wyznawcy Chrystusa musi być asceza rozumiana jako sztuka duchowego panowania nad sobą i narzucanym człowiekowi stylem życia. Błogosławiony Jan Paweł II

²¹ J. van der Vloet, *Wiara wobec wyzwań...*, art. cyt., nr 6, s. 64.

²² *Lineamenta* na XIII Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów na temat: *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej*, Watykan 2011, nr 2.

²³ Jan Paweł II, *Kultura służy wyniesieniu człowieka i rozwojowi współpracy między narodami. Przemówienie do intelektualistów*, Coimbra, 15 maja 1982, w: *Wiara i kultura*, Rzym – Lublin 1986, s. 153-154; por. T. Gadacz, *Pytania filozofa*, „Znak” 51(1999), nr 4, s. 27.

wielokrotnie i na różne sposoby apelował o taką ascezę, zwracając uwagę na konieczność ograniczenia konsumeryzmu oraz hiperindywidualizmu, wyeliminowania hedonizmu, anarchii seksualnej, relatywizmu moralnego, egzystencjalnego bezsensu i zahamowania postępującego w zastraszającym tempie rozpadu małżeństwa i rodziny oraz idącego za nim niżu demograficznego²⁴.

Kształtowanie duchowego panowania nad sobą i wzrost w osobowej doskonałości dają święci, z których, kończąc encyklikę *Fides et ratio*, bł. Jan Paweł II wybiera wielkiego mistrza duchowości, jakim jest św. Bonawentura. We wstępie do *Itinerarium mentis In Deum* nauczał on w następujących słowach: „Nie wystarczy lektura, której nie towarzyszy skrucza, poznanie bez pobożności, poszukiwanie bez porywów zachwyty, roztropność, która nie pozwala cieszyć się niczym do końca, działanie oderwane od religijności, wiedza oddzielona od miłości, inteligencja pozbawiona pokory, nauka, której nie wspomaga łaska Boża, i refleksja oparta na wiedzy natchnionej przez Boga”²⁵

4. Zbawczy wymiar naszej wiary

Nasza wiara nie ma wyłącznie charakteru ludzkiego, filozoficznego czy też historycznego. „Może więc zachodzić jedynie w atmosferze wymiany między Bogiem a człowiekiem pod tchnieniem Ducha Świętego (*in Spiritu*), który jest Duchem Chrystusa. Nie zastępuje on jednak ludzkiego działania, ale prowadzi człowieka do uznania faktu, że Słowo Ciałem się stało (*cum Christo*). Dlatego wiara jest naszą osobową odpowiedzią na wezwanie Chrystusa (*Christus solus*), jest odpowiedzią, która wprowadza nas we wspólnotę Kościoła (*Christus totus*) i w tej wspólnotcie zaczyna istnieć. A jest to wspólnota tych, którzy oczekują przyjścia Chrystusa uwielbionego (*Christus venturus*). W ten sposób stawia nas wiara przed obliczem Ojca (*ad Patrem*), który jest wszystkim we wszystkim (we wspólnotcie Mistycznego Ciała Chrystusa). Wiara

²⁴ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, nr 23.

²⁵ Por. P. Sikora, *Ku wolności integralnej*, „Znak” 51(1999), nr 4, s. 107; Z. Trzaskowski, *Wiara jest wyborem. Integralny wymiar wiary religijnej*, w: *Wiara i rozum na progu trzeciego tysiąclecia*, red. J. Łukomski, Kielce 2001, s. 50.

ta jest więc nie tylko wiarą religijną w sensie moralnym, ale i wiarą zbawczą²⁶.

Zbawczy wymiar wiary w pełni potwierdza, że „celem objawienia nie jest poinformowanie człowieka o świecie nadprzyrodzonym ani wzbogacenie jego wiedzy. Bóg wychodzi na spotkanie człowieka, by go węszać do zbawienia. Człowiek wierząc spełnia podstawowy warunek swego zbawienia²⁷ Przy czym to Bóg, jako najwyższy Sens i Cel historii pierwszy dotarł do człowieka, aby go zbawić, zmieniając sposób jego myślenia. Chodzi tu o postrzeganie przez pryzmat zbawienia nie tylko naszej wiary, lecz także całego chrześcijaństwa. Każdy człowiek jest wybrany przez Boga na Jego przybranego syna (por. Ef 1,4). Zadaniem człowieka jest wielkoduszne przyjęcie daru wiary oraz jego dojrzała aprobata w perspektywie eschatycznej, która skłania do pytania o śmierć i wszystko to, co czeka nas po życiu doczesnym. Nieuchronność śmierci, której doświadczamy na co dzień rodzi pytania o sens życia, a u ludzi słabej wiary wzbudza „lęk przed unicestwieniem na zawsze²⁸”.

Benedykt XVI przyznał, że „bolesne jest rozstanie ze swoimi bliskimi, brzemienną w niepokój tajemnicą jest śmierć, lecz dla wierzących, jakkolwiek do niej dochodzi, zawsze oświecona jest «nadzieją nieśmiertelności». Wiara podtrzymuje nas w tych momentach po ludzku napełniających smutkiem i przygnębieniem... Wszystko jednak nabiera wartości i znaczenia, jeśli widziane jest w perspektywie wieczności. Każda próba bowiem, przyjęta z wytrwałą cierpliwością i ofiarowana za królestwo Boże, przynosi nam korzyść na tym padole, a nade wszystko w przyszłym życiu, w niebie. Na tym świecie jesteśmy przejściowo, próbowani w tyglu jak złoto, mówi Pismo Święte. W tajemniczy sposób związani z męką Chrystusa, możemy uczynić z naszego życia ofiarę miłą Panu, dobrowolną ofiarę miłości²⁹ W końcu obecny papież dodał, że jeśli „wytrwamy w dobru, wiara nasza, oczyszczona przez liczne próby, zabłyśnie któregoś dnia całym swoim blaskiem i przyniesie nam

²⁶ J. Trütsch, *Theologische Explikation des Glaubens*, w: *Mysterium Salutis*, Bd. 1, Einsiedeln 1965, s. 830-831.

²⁷ R. Łukaszyk, *Eklezjalny i osobowy wymiar aktu wiary*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 29(1982), z. 2, s. 102.

²⁸ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele*, nr 18.

²⁹ <http://info.wiara.pl/doc/360721.Patrzmy-na-zycie-z-perspektywy-wiecznosc>.

chwałę i zaszczyt, kiedy Jezus ukaze się w swej chwale. Tu tkwi uzasadnienie naszej nadziei, która już teraz pozwala nam wyrażać niewysłowioną i chwalebłą radość, gdy jesteśmy w marszu ku mecie naszej wiary: zbawieniu dusz³⁰.

Chrystus Pan, jako jedyny Pośrednik i bezpieczna droga zbawienia, podejmując Krzyż, dopomógł człowiekowi włączyć go w codzienne wyznanie wiary³¹. Poprzez akt naszej wiary Bóg przychodzi w Chrystusie do człowieka, człowiek zaś zmierza do Boga, aby zjednoczyć się z Nim teraz i w wieczności. Jezus jako centrum historii zbawienia jest „Alfą i Omega” (Ap 1,8), początkiem i spełnieniem naszej wiary. Zapowiedzią czasów eschatycznych było już wcielenie Jezusa oraz wszystkie wydarzenia Jego życia ukrytego i publicznego, które miały wartość historiozbawczą. Wydarzeniem wprost eschatycznym stała się paschalna tajemnica Chrystusa, a zwłaszcza Jego śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. „We wskrzeszeniu Jezusa z martwych i uwielbieniu Go mocą Ducha Świętego Bóg potwierdził swoje istnienie, okazał swoją miłość i wierność obietnicom, poświadczył naukę głoszoną przez Niego i objawił naszą przyszłość. Głębię teologicznego pojęcia zmartwychwstania ukazuje św. Paweł w *Liście do Filipian* (2, 5-11), w którym mówi o historycznym, ziemskim uniżeniu Syna Bożego i Jego wywyższeniu w zmartwychwstaniu. Owo wywyższenie, na mocy którego Chrystus zasiada po prawicy Ojca, oznacza, że posiada on wszelkie przymioty Boskie, tzn. jest równy Ojcu. Tak rozumiane zmartwychwstanie – w przyjętym znaczeniu tego słowa – nie jest wydarzeniem historycznym, gdyż nie było ono przedmiotem doświadczenia fizycznego czy naocznego. Nie oznacza to jednak, że jest faktem nierealnym, a więc takim, który się w rzeczywistości nie dokonał i że z tej racji nie ma żadnej weryfikacji historycznej. Na jego rzeczywistość wskazują znaki zmartwychwstania³², do których zaliczamy chrystofanie i pusty grób.

Dla naszych wywodów istotny jest fakt, że „zmartwychwstanie Chrystusa stało się podstawą wiary chrześcijańskiej zarówno

³⁰ Tamże.

³¹ Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 75; A. Dulles, *Blask wiary. Wizja teologiczna Jana Pawła II*, Kraków 2003, s. 268.

³² M. Rusecki, *Pan wstał z martwych*, <http://strefywiary.pl/dylematy/index.php?zm=14>.

indywidualnej, jak i społecznej. Ono wskazało, że Jezus Chrystus jest nie tylko objawicielem Boga, ale i najważniejszym, jedynym świadkiem Boga, którego zbawcze orędzie adresowane właśnie w Nim przyjmujemy w wierze. Dopiero w łączności ze zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem wszystkie inne argumenty wiarygodności chrześcijaństwa nabierają właściwego waloru motywacyjnego. Zmartwychwstanie Chrystusa otwarło też nową epokę Ducha Świętego. Dzięki zbawieniu sfinalizowanemu w zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusa oraz otwartej ekonomii Ducha Chrystusowego Kościół stał się szczególnym miejscem zbawienia³³.

Po wydarzeniu paschalnym nasza wiara i nadzieja prowadzi nas „ku pełnemu istnieniu, miłości i nieprzemijającemu życiu. W zmartwychwstaniu Chrystusa swój sens zyskuje także historia; nie jest ona absolutem, bytem samoistnym i nadrzędnym, nie jest także grą ślepych sił, niezliczonych przypadków, fatalizmów czy determinizmów, ale procesem zmierzającym do swego finalnego wypełnienia w Bogu³⁴. Rozpoczął się tym samym proces nowego stworzenia w Duchu Świętym, co według bł. Jana Pawła II należy rozumieć jako wyniesienie go na nowy poziom³⁵. Aby rozeznaczyć znaki obecności Zmartwychwstałego w historii, należy uwolnić się od jakichkolwiek światowych roszczeń i przyjąć Ducha, który „przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego” (1 Kor 2, 10).

Nasza wiara uzasadnia, że epoka definitywnych dokonań w zbawczym planie Boga już się zaczęła, końcem zaś jej będzie ostateczna paruzja Chrystusa, czyli Jego przyjście w chwale. Mówiąc o odnowieniu wszystkiego w Chrystusie (por. Ef 1,10), które zostało zaantycypowane w Jego tajemnicy paschalnej (por. 1 Kor 5,7), wyrażamy przekonanie, że każdy, kto z wiarą uczestniczy w Misterium Paschalnym, które trwa w Kościele, będzie zbawiony. Zbawienie zależy przeto od osobistej i osobowej relacji wiary ze zmartwychwstałym Panem, a zatem przyszłość świata i każdego człowieka oraz całej ludzkości bez wyjątku wiąże się ostatecznie

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem*, nr 12; tenże *Przekroczyć próg...*, dz. cyt., s. 37.

z wiarą w ciała zmartwychwstanie, grzechów odpuszczenie i żywot wieczny³⁶.

Dzięki takiemu finałowi naszej wiary w godzinie śmierci umierający przestaje trwać we właściwym dla tych, którzy wiary nie mają poczuciu samotności, bezradności, pustki, rozpacz i trwogi. Wręcz przeciwnie, spotyka się ze zmartwychwstałym Chrystusem, który ujawnia umierającemu tajemnicę Nowego Początku komunii z Bogiem, który jest Miłością, a owocem takiego spotkania jest świętość. W encyklice *Deus Caritas est*, Benedykt XVI pisze, że „w życiu świętych nie należy brać pod uwagę jedynie ich ziemskiej biografii, ale także ich życie i dzieło w Bogu, po śmierci. Jeśli chodzi o świętych jest jasne: kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski. W nikim innym, jak w Maryi, nie możemy tego dostrzec wyraźniej. Zdanie wypowiedziane przez Ukrzyżowanego do ucznia – do Jana, a przez niego do wszystkich uczniów Jezusa: «Oto Matka twoja» (J 19, 27) – w każdym kolejnym pokoleniu staje się wciąż na nowo prawdziwe. Maryja faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących. Do Jej matczynej dobroci, do Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich stron świata ze swymi potrzebami i nadziejami, ze swymi radościami i cierpieniami, w ich samotności, jak również w doświadczeniach życia wspólnotowego. Zawsze doświadczają Jej dobroci, Jej niewyczerpanej miłości, która wypływa z głębi Jej Serca³⁷. Do Maryi jako Panny wiernej, kierujemy więc wraz ze wszystkimi wyznawcami Jej Syna prośbę, aby – jak uczy Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II – aż do ostatnich dni przewodziła nam w pielgrzymce wiary, nadziei i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem we wspólnocie zbawionych w niebie (por. *Lumen gentium*, nr 58).

³⁶ Por. K. Wojtyła, *Znak, któremu sprzeciwić się będą*. Rekolekcje w Watykanie, ogłoszone na prośbę Pawła VI w dniach 5-12 marca 1976 roku, Poznań – Warszawa 1976, s. 117.

³⁷ Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est*, nr 42.

Streszczenie

Artykuł, który nosi tytuł „Taka jest nasza wiara” nawiązuje wprost do słów zamieszczonych w Rytuale sakramentu chrztu św. W pierwszej kolejności koncentrujemy się na wierze jako owocu niezasłużonego daru Boga i współpracy człowieka. Teza ta ma potwierdzenie u Ojców Kościoła, a zwłaszcza u św. Augustyna, który uczy, że nawet początek zbawienia jest dziełem łaski: „Wiara, która czyni nas chrześcijanami, jest Bożym darem”, chociaż domaga się naszej współpracy. Współpraca człowieka z Bożym darem wiary jest przedstawiona w paragrafie noszącym tytuł: *Sprawiedliwy z wiary żyje*, przy czym słowa te zostały zapożyczone od św. Pawła Apostoła, dla którego – jak dla całej Biblii – słowo „sprawiedliwy” jest synonimem słowa „święty”, to znaczy dobry w stopniu heroicznym. Oznacza to, że wiara jest ze strony Boga wezwaniem doskonałej miłości, którą w całej pełni jest trójjedyny Bóg (por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est*). Kolejny paragraf ukazuje świadectwo naszej wiary w środowisku postmodernistycznym, pozbawionym rzetelnej wiedzy o Bogu i o człowieku. Zwieńczeniem wywodów jest ukazanie zbawczego wymiaru naszej wiary.

Summary

The article, entitled *Such is our faith*, refers directly to the words contained in the Ritual of the sacrament of baptism. In the first place we are concentrating on faith as the fruit of an undeserved gift of God and cooperation of man. This thesis finds support from the Church Fathers, especially from St. Augustine, who teaches that even the beginning of salvation is the act of grace: „Faith, which makes us Christians, is a gift of God”, even though it requires our cooperation. The cooperation of a person with God’s gift of faith is presented in the paragraph entitled, *The righteous one lives by faith*. These words have been borrowed from St. Paul, for whom – as well as for the whole Bible – the word „righteous” is a synonym of the word „holy”, meaning good in a heroic degree. It indicates that faith is, on the side of God, a call to perfect love, which fully is the Triune God (cf. Benedict XVI, Encyclical *Deus caritas est*). The next paragraph shows the testimony of our faith in the postmodern environment, deprived of solid knowledge of God and man. The crowning of the argument is the demonstration of the saving dimension of our faith.